Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Sobota 14-go czerwca 1930 r. Nr. 135.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—3, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

KAPELUSZE CYLINDRY CZAPKI
tanie, wytworne
E. MIESZKOWSKI, MICKIEWICZA 22
350r2

Dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną.

WARSZAWA, 13.VI. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujący dekret:

Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta Stołecznego Warszawy na sesję nadzwyczajną od dnia 18 czerwca 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów (—) Walery Sławek.

Warszawa, 12 czerwca 1930 r.

Prem. Sławek interpretuje konstytucję.

W sprawie zwołania sesji senatu.

WARSZAWA, 13.6. (Pat). W dniu dzisiejszym prezes Rady Ministrów Walery Sławek przesłał na ręce marszałka Senatu prof. Szymańskiego następujące pismo:

Warszawa, 13.6. 1930 r. Do Pana Marszałka Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie. Mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1930 r. w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu. Jednocześnie nie mogę się powstrzymać od uczynienia uwagi, że motywy, zawarte w piśmie z dnia 4 czerwca r. b., podpisanem przez 38 senatorów, zawierają niedopuszczalną i niewłaściwą krytykę aktu Pana Prezydenta z dnia 20 maja r. b., dotyczącego wyłącznie Sejmu, motywy te są tem bardziej niewłaściwe, że pozostają w sprzeczności z literą i duchem konstytucji i zawierają niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy powołanie się na dotychczasową praktykę prawnokonstytucyjną. Zgodnie bowiem z konstytucją z dnia 17.III. 1921 w brzmieniu noweli z dnia 2 sierpnia 1926, a mianowicie w myśl art. 25 ust. 3 zwołanie Sejmu na sesję nadzwyczajną może nastąpić według własnego uznania Prezydenta Rzeczypospolitej, a winno nastąpić na żądanie 1 3 części ogółu posłów. Przepis ten na mocy art. 37 Konstytucji stosuje się „odpowiednio także do Senatu, względnie jego członków" z wyraźnego przeto brzmienia obu tych artykułów wynika, że jeżeli Prezydent Rzeczypospolitej nie zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa inicjatywy, to do zwołania Senatu na sesję nadzwyczajną niezbędne jest zgłoszenie żądania, podpisanego przez odpowiednią liczbę senatorów, a nie posłów.

Zawarte przeto w piśmie posłów sejmowych z dnia 9 maja r. b. żądanie zwołania na sesję nadzwyczajną nietylko Sejmu, lecz i Senatu, było przekroczeniem uprawnień, służących Sejmowi, sprzecznem z zasadami konstytucji. Błędne jest też mniemanie, że z ducha konstytucji wypływa konieczność równoczesnego odbywania „sesji" Sejmu i Senatu, albowiem konstytucja zastrzega taką równoczesność w art. 36 ust 2 tylko w stosunku do trwania „kadencji" jako całkowitego okresu legislatywnego obu izb.

Również tok prac ustawodawczych, konstytucyjnie i regulaminowo ustalonych, nie czyni koniecznem równoczesnego rozpoczynania obrad obu izb, gdyż z natury rzeczy prace Senatu muszą być poprzedzane pracami Sejmu, Wreszcie, powołanie się na dotychczasową praktykę prawno-konstytucyjną nie odpowiada rzeczywistości, gdyż jak dotąd zwoływanie sesji nadzwyczajnej, Sejmu i Senatu było dokonywane zawsze oddzielnemi zarządzeniami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz właśnie na podstawie „oddzielnych" pism Sejmu i Senatu; w szczególności zaś w roku 1927, mianowicie 27 sierpnia, ówcześni marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej pisma, zaopatrzone wymaganą liczbą podpisów posłów i senatorów, domagające się zwołania Sejmu i Senatu. Pan Prezydent zwołał sesję nadzwyczajną Sejmu zarządzeniem z 6.IX. 1927 r., Senatu zaś z 9.IX. 1927 r., przyczem termin zwołania Sejmu był oznaczony od 13 września 1927 r. Senatu zaś—od 22 września 1927 r.

Dotychczasowa praktyka zgłaszania żądań oddzielnie przez posłów i oddzielnie przez senatorów, ustalona zresztą jak z powyższego wynika przez sam Sejm i Senat, nie może być obecnie zmieniona na podstawie jednostronnego wytwarzania precedensu przez Sejm z uszczerbkiem konstytucyjnie zastrzeżonych praw Senatu.

Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Pobyt min. Grandiego w Budapeszcie.

BUDAPESZT. 13.VI. (Pat.). Minister spraw zagranicznych Italji Grandi przybył dziś wieczorem do Budapesrtu, gdzie zabawi dzień jeden i odbędzie naradę z członkami rządu węgierskiego. Jutro po południu min. Grandi wyjedzie do Wiednia.

Zjazd centrolewu w Krakowie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zjazd centrolewu w Krakowie rozpocznie się zebraniem w ujeżdżalni, w którem będą brali udział tylko delegaci.

Na rynku Kleparskim odbędzie się zbiórka przybyłych na zjazd osób i stąd ruszy pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpi rozwiązanie.

Bilans handlowy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Bilans handlowy za maj wyniósł w imporcie 296.021 tonn towarów, wartcści 196.700 tys. zł.

Wywieziono w ciągu tegoż miesiąca 1.432.330 tonn towarów, wartości 199.201 tys. zł. Nadwyżka wynosi 2.501 tys. zł.

Przymusowe wakacje w przemyśle włókienniczym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Prawie wszystkie fabryki włókiennicze w Łodzi i innych miastach, postanowiły w końcu czerwca przerwać pracę na 2 tygodnie na czas urlopów robotniczych.

Formalne urlopy udzielane będą indywidualnie i na miejsce urlopowanych przyjmowani będą zastępcy.

Takie wakacje w kołach robotniczych wywołały zaniepokojenie.

Upały w całej Polsce.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W ciągu czwartku i piątku panują w całym kraju wielkie upały.

W piątek rano zanotowano najwyższą temperaturę w Tarnopolu, t. j. 29° C.

Najwyższa temperatura w kraju w ciągu dnia sięgała 32° C. w Łodzi i Poznaniu.

Na sobotę spodziewany jest dalszy wzrost temperatury ze skłonnością do burz, poczem nastąpi ochłodzenie.

«A teraz na Wschód!»

Poblicysta francuski o niemieckim „Drang nach Osten."

GENEWA, 13.VI. (Pat). „La Suisse" podaje artykuł René Baumé p. t.: „A teraz na Wschód", w którym autor przypomina, że w najbliższych dniach ostatnie wojska okupacyjne będą wycofane z Nadrenji. Autor omawia pokrótce przebieg zbliżenia francusko-niemieckiego, którego rezultatem jest przedterminowa ewakuacja Nadrenji i zestawia swe uwagi z faktem odwołania się do Ligi Narodów rządu litewskiego w sprawie zajścia w Dmitrówce, odwołania się Gdańska w sprawie konkurencji portu w Gdyni, oraz niedawnego incydentu na granicy polsko-niemieckiej. Baumé widzi ścisły związek między temi faktami i przypomina, że Niemcy dotychczas nie pogodzili się ze swoją granicą wschodnią. W zakończeniu artykułu autor wyraża przekonanie, że niebawem, gdy ostatni żołnierz opuści Nadrenję, Niemcy powiedzą: „A teraz na Wschód".

Niemiecko-sowieckie bratanie się.

MOSKWA, 13.6. (Pat). Agencja Tass ogłasza wspólny komunikat niemiecko - sowiecki o rokowanich, prowadzonych między Rzeszą niemiecką a ZSSR. Według tego komunikatu, rokowania dyplomatyczne, które odbywały się w ciągu ostatnich tygodni w Berlinie i Moskwie, doprowadziły do końca pewną określoną część wzajemnych reklamacyj, które zostały pomyślnie załatwione. Inne reklamacje mają być rozpatrzone przez komisję koncyljacyjną, przewidzianą w układzie z dnia 25 stycznia 1929 r., który rozpocznie swą sesję w Moskwie w dniu 16 b. m. Obydwa rządy za wspólnem porozumieniem ożywione są pragnieniem przezwyciężenia wynikłych trudności, w duchu traktatu z Rapallo i innych zawartych między niemi traktatów, oraz dążeniem do rozwoju stosunków międzynarodowych, stosując politykę, która na zasadzie tych traktatów stosowana była przez długie lata. Obydwa rządy doszły do przekonania, że zasadnicza różnica ich systemów rządowych nie powinna stanowić przeszkody w późniejszym rozwoju ich przyjaznych stosunków. Jednocześnie oba rządy wyrażają pogląd, że należy się powstrzymać od wszelkich prób aktywnego mieszania się do spraw wewnętnych innych krajów.

BERLIN. 13.6. (Pat.). Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się „Vossische Ztg.", że na konferencji niemiecko-sowieckiej, jaka rozpocznie się w dniach najbliższych w Moskwie, omawiane będą m. in. sprawy, związane z memorjałem Brianda. W rokowaniach polityczno-dyplomatycznych — pisze „Vossische Ztg"— prowadzonych obecnie między rządami europejskiemi, poruszane są kwestje o tak doniosłem znaczeniu, że konieczne jest zwrócić uwagę na wyjątkowe stanowisko, jakie zajmuje rząd sowiecki. Ponieważ Moskwie, tak samo zresztą jak i Turcji oraz Stanom Zjednoczonym, memorjał Brianda przesłany został tylko dla informacji, wobec tego jest rzeczą wskazaną, ażeby w opracowywanej obecnie w urzędzie spraw zagranicznych odpowiedzi na memorjał Brianda, rząd Rzeszy zajął się specjalnie kwestją rosyjską. Według informacyj „Vossische Ztg.", nota niemiecka istotnie będzie zawierała ustęp, w którym rząd Rzeszy wypowie swój pogląd, jaki winien być stosunek Europy, a zwłaszcza państwa niemieckiego do Rosji sowieckiej.

Francja przystępuje do generalnego paktu rozjemczego.

PARYŻ, 13.VI. (Pat). Izba uchwaliła 567 głosami, przeciwko 13, przystąpienie Francji do generalnego paktu rozjemczego. W czasie dyskusji Briand oświadczył, że nie myślał nigdy o możliwości rozbrojenia przed zapewnieniem bezpieczeństwa. Francja — mówił Briand — będzie gotowa dawać wszelkiego rodzaju przykłady, aby skłonić wszystkie narody do przyjęcia tego pojęcia bezpieczeństwa. Mówca przypomina, że Trybunał Sprawiedliwości w Hadze i Rada Ligi Narodów, zdołały uregulować zgórą 25 poważnych zatargów międzynarodowych. Briand podkreślił, że dopóki narody nie stwierdzą swego wzajemnego zaufania przez przystąpienie do międzynarodowego paktu wzajemnego, każdy z nich będzie musiał myśleć nad zapewnieniem własnego bezpieczeństwa.

Sytuacja w Indjach.

POONA, 13.6. (Pat). Tutejsze władze wojskowe otrzymały z Bombay'u terminowy telegram z żądaniem natychmiastowego wysłania do Bombay'u bataljonu piechoty w liczbie conajmniej 500 ludzi. Do innych ośrodków wojskowych nadeszły również depesze z żądaniem śpiesznego wysłania oddziałów wojska do Bombay'u. Są to prawdopodobnie środki ostrożności, podjęte w związku z projektowanem w przyszłym tygodniu wprowadzeniem nowych przepisów administracyjnych.

Program pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sobota dn. 14 czerwca. Godz. 7-ma wiecz. Powitanie p. Prezydenta przy Ostrej Bramie. Po krótkich modłach odjazd do pałacu reprezentacyjnego.

Niedziela 15 czerwca. Godz. 10 rano: Rewja wojskowa na Porubanku.

Godz. 10.15: Polowa msza święta na lotnisku.

Godz. 11: Po mszy świętej powita Pana Prezydenta prezes Aeroklubu Akademickiego w Wilnie p. Rojecki. Rozdanie dyplomów pierwszym 12-tu pilotom-akademikom. Poświęcenie sztandaru Aeroklubu Akademickiego.

Godz. 11.20: Defilada garnizonu wileńskiego w następującym porządku: korpus kadetów ze Lwowa, 1-szy, 5-ty i 6-ty p. p. leg., 85 p. strzel. wil., 3-ci bataljon saperów, oddział K. O. P., sam. bat. pomiarowa, 1-szy p. a. p. leg., 19-ty p. a. p., 3-ci p. a. c., 3 k. a. p., 3 D. A. K., 4 ty, 13-ty i 23-ci p. ułanów, kompanja balonowa, oddziały Przysposobienia Wojskowego. Defilada potrwa mniejwięcej półtorej godziny.

Godz. 13: Wojewódzkie święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego na stadjonie okr. ośrodka W. F. na Pióromoncie.

Godz. 17: Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzi jubileuszową wystawę Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków.

Godz. 18: Konkursy hippiczne 3 sam. bryg. kawalerji.

Godz. 21.45: Raut, wydany na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez garnizon wileński w Domu Oficera przy ul. Mickiewicza. Uczestnicy rautu winni przybyć punktualnie o godz. 21.45, gdyż o tej godzinie wstęp do sal będzie zamknięty.

Starostwo Grodzkie komuniku-e, że dojazd i dostęp na zapowiedzianą na godz. 10-tą rano wielką rewję i defiladę wojskową na Porubanku w niedzielę dnia 15 b. m. otwarty będzie począwszy od godz. 8.30 rano, wyłącznie tylko przez ul. Trakt Raduński, (nie zaś przez Lipówkę i szosę Lidzką).

Maniu tworzy rząd rumuński.

WIEDEŃ. 13.VI. (Pat.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne domosi z Bukaresztu: Dziś w południe król Karol przyjął byłego prezesa Rady ministrów Maniu i powierzył mu misję tworzenia rządu. Maniu po audjencji oświadczył, że otrzymał od króla misję utworzenia rządu partyjnego. Po południu miał Maniu przedłożyć królowi listę członków nowego rządu.

Cztery maszyny piekielne.

WIEDEŃ. 13.VI. (Pat.). Donoszą tu z Bukaresztu, iż w Niszu wczoraj około godz. 9-ej wiecz. w poczekalni III kl. dworca kolejowego nastąpił wybuch maszyny piekielnej, ukrytej w pakunku. Wskutek wybuchu jedna osoba została zabita, trzy inne zostały ranne. O godz. 11 w nocy eksplodowała druga maszyna piekielna na torze kolejowym na linji Nisz-Pirot, w odległości 900 m. od dworca w Niszu. Wybuch nastąpił w chwili, kiedy nadszedł pociąg pośpieszny ze stacji Pirot. Pozatem znaleziono trzecią maszynę piekielną wagi półtora klg. której wybuch nastąpił podczas demontowania jej. O 3-ej nad ranem nastąpił wybuch czwartej maszyny piekielnej, ukrytej w piasku na przedmieściu. Eksplozje tych trzech ostatnich maszyn piekielnych nie wyrządziły żadnej szkody.

ŻYCIE KATOLICKIE.

Międzynarodowy kongres katolicki w sprawie bolszewizmu.

(Kap.). W dniach 8—12 września r. b. odbędzie się w Feldkirch lub w Bregenz pod patronatem Mgra Waitz'a, biskupa z Innsbrucka i Feldkirch, dziesiąty z rzędu doroczny kongres międzynarodowej organizacji katolickiej, znanej pod nazwą „Ika". Przedmiotem obrad kongresu będzie kwestja bolszewizmu w Rosji i poza Rosją oraz jego tendencyj, wymierzonych przeciwko religji i cywilizacji chrześcijańskiej. Będzie też omawiana antyreligijna ideologja socjalizmu.

Przewidziane są następujące konferencje: Filozoficzne podstawy bolszewizmu i socjalizmu. Bolszewicki ateizm a socjalistyczne wolnomyślicielstwo. Prześladowanie religji w Rosji. Wpływ bolszewizmu na elementy cywilizacji a w szczególności na rodzinę i wychowanie. Młodzież bolszewicka i socjalistyczna. Światowa propaganda bolszewizmu. Konferencje będą wygłaszane przez specjalistów w różnych językach i zostaną streszczone w innych językach.

Głównem zadaniem organizacji „Ika" jest braterskie jednoczenie katolików wszystkich krajów i narodów na dorocznych kongresach i rozpowszechnianie nauki katolickiej o życiu narodowem, międzynarodowem i społecznem.

Wszelkich informacyj o kongresie udziela prezydent „Ika", Mgr Mikołaj Pfeiffer, Czecho-Słowacja. Koszyce, ul. Tovarna Nr. 3.

Z całej Polski.

Powszechny spis ludności w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny zdecydował, że powszechny spis ludności w Polsce przeprowadzony zostanie w drugiej połowie roku przyszłego. W ten sposób spełni Polska przyjęte w konwencji międzynarodowej zobowiązanie dokonywania spisów ogólnych co 10 lat.

Drobne wiadomości.

Zamordowanie robotnika polskiego przez Niemców.

GDAŃSK, 13.6. (Pat.) — Pisma tutejsze donoszą o zamordowaniu w gminie Letakau, w powiecie Gdańskie Żuławy polskiego robotnika sezonowego Biskupskiego, zatrudnionego przez współwłaściciela tamtejszego majątku ziemskiego. Na Biskupskiego napadło kilku miejscowych robotników, którzy pobili go tak silnie żelaznemi sztabami, że w kilka dni później zmarł. Zbrodniarzy po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

Z LITWY.

Chamstwo litewskie.

Jak wiadomo, w końcu maja w Wilnie bawiła wycieczka gimnazjum litewskiego w Rydze. Władze polskie względem wycieczki wykazały maximum uprzejmości: otrzymała ona oddzielny wagon, zniżkę kolejową i inne udogodnienia, a po ekscesach antypolskich w Kownie ochronę policji w celu uniknięcia przykrości jakichby goście przypuszczalnie mogli doznać ze strony podnieconej wypadkami w Kownie młodzieży.

Wycieczka opuściła Wilno—i w iście litewski sposób na łamach kowieńskiego „Rytasa" wyraziła „wdzięczność" władzom polskim za gościnność i opiekę. Zdaniem uczestników tej wycieczki, nie gościnność dyktowała władzom polskim uprzejmie podejmować ryskich litwinów, lecz obawa, aby ci po powrocie nie zdyskredytowali Polski w oczach świata. Polacy chcieli w ten sposób zaskarbić względy litwinów i jedynie ta pobudka zniewoliła ich do gościnnego przyjęcia wycieczki z Rygi.

W tym samym tonie utrzymany jest cały opis pobytu w Wilnie.

Natura zawsze ciągnie wilka do lasu. w

Skazanie komunistów.

Sąd wojenny w Wiłkomierzu w tych dniach rozważał sprawę 15 komsomolców, z których 13 zostało skazanych na ciężkie więzienie od 6 do 12 lat. Dwóch oskarżonych sąd uniewinnił. (w)

Po wizycie.

Prawa ręka Benita Mussoliniego p. Grandi opuścił granice Rzpltej. Wszyscy podkreślają, że była to wizyta kurtuazyjna w rewanżu za wizytę p. Zaleskiego przed dwoma laty w Rzymie.

Dziwna rzecz, że przypadła dopiero teraz. O rewizycie p. Grandiego mówiono już od zimy zeszłego roku. Systematycznie ją odkładano. P. Grandi przyjechał do Polski w dobie, nastraszonej wydarzeniami dużej miary: po mowach Mussoliniego, wyraźnie proklamujących potrzebę rewizji traktatów pokojowych; po ujawnieniu dążeń do restytucji Habsburgów na tronie węgierskim, dążeń, niepozbawionych współdziałania tak wybitnego i sprytnego polityka, jakim jest ks. Seipel; po dokonaniu udałego zamachu stanu w zaprzyjaźnionej z nami i ulegającej wpływom italskim Rumunji.

Zbytecznem jest wspominać, jak silne węzły łączą Polskę z Italją i jak jesteśmy z nią związani kulturalnie. Nie możemy nigdy zapomnieć, że parlament włoski pierwszy powziął uchwałę podczas wojny o konieczności odbudowania państwa polskiego; że na ziemi italskiej powstały oddziały naszej regularnej armji; że w okresie wskrzeszania państwa pomoc Italji w dziedzinie uzbrojenia i zaspokojenia potrzeb sanitarnych była nader wydatna; że Mussolini postawił pierwszy kwestję ratyfikacji przez Wielkie Mocarstwa ratyfikacji naszych granic wschodnich.

Nie mniej możemy zataić, iż w linji politycznej, jaką uprawia obecnie Italja, zwłaszcza w nieprzeciwstawianiu się haseł rewizji traktatów pokojowych, oraz w życzliwem traktowaniu polityki niemieckiej, mieści się dla nas wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego u wielkiem zainteresowaniem śledzono przebieg pobytu italskiego kierownika polityki zagranicznej w Polsce. Czekano na przemówienia oficjalne i na oficjalne komunikaty.

O ile minister Zaleski podkreślał dążenia pokojowe Polski i wskazywał na konieczność zachowania status quo, jako warunku pokoju — o tyle italski minister spraw zagranicznych ograniczył się tylko do zaznaczenia kierunku pokojowego. A gdzie jak gdzie, lecz właśnie w Polsce, właśnie w tej chwili, kiedy zaczyna się gwałtowna agitacja niemiecka na wszystkich odcinkach, gdy najcyniczniej przez łamy niektórych pism francuskich przemawiają przeciwko Polsce organizatorzy bojówek niemieckich, więc czynniki, stanowiące największe niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego — powtarzamy: właśnie w Warszawie enucjacja p. Grandiego o nienaruszalności traktatów pokojowych, które przecie dały Italji zjednoczenie ziem — posiadałaby szczególnie ważne i dla pokoju i dla Polski znaczenie.

Komunikat oficjalny, wydany po wizycie, stwierdza, iż obaj ministrowie uzgodnili swe poglądy na pokojowy rozwój wypadków. Komunikat taki został wydany po wizycie p. Grandiego w Druskienikach, dokąd się udał sam, na własne żądanie, jakby dla stwierdzenia, iż wizyta kierownika polityki zagranicznej Italji bez rozmowy z marsz. Piłsudskim nie byłaby pełna.

Zastanawiające jest jednak, iż właśnie z Warszawy, zaraz z Polski, p. Grandi udał się z wizytą do Budapesztu i Wiednia, jakkolwiek uprzednio nie słyszeliśmy o zamiarze tych rewizyt. Włochy protegują Węgry w tej chwili wydatnie. Odnoszą się z sympatją do Austrji. Czyż to wszystko również było czysto przypadkowe?

W polityce zagranicznej w dobie ostatniej jest tyle zastanawiających faktów, że nawet okoliczności, towarzyszące wizyaie p. Grandiego do Polski—muszą budzić silne refleksje.

H. W.

Z prasy.

W powodzi pogłosek i przypuszczeń.

Prasa stołeczna przepełniona jest w ostatnich dniach najrozmaitszemi pogłoskami na temat losów ciał ustawodawczych oraz wyborów. Z obowiązku dziennikarskiego notujemy wszystkie te pogłoski, zaznaczając jednocześnie, iż nie dajemy wielu z nich wiary. Uważamy, krótko mówiąc, że w najbliższym czasie rozwiązanie ciał ustawodawczych nie nastąpi. Potwierdza ten nasz pogląd informacja paru pism warszawskich, że niebawem nastąpi wydanie dekretu o zamknięcie sesji sejmowej. Zamknięcie, a więc odroczenie całej sprawy do 31 października, czyli do ostatniego terminu zwołania sesji zwyczajnej.

Tymczasem wracajmy do innych pogłosek. „Robotnik" notuje jedną z nich, a mianowicie, jakoby rząd nosił się z zamiarem przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i do Senatu w drodze zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. „Robotnik" pisze z tego powodu:

O pogłoskach tych nie pisaliśmy dotąd, nie wiedząc, czy odpowiadają one w jakimkolwiek stopniu prawdzie.

Dzisiaj zabieramy głos z tego względu, że p. Jan Stapiński w „Przyjacielu Ludu" z datą 15 czerwca z całą otwartością ofiarowuje poparcie swojej grupki dla takiego kroku Rządu, który to krok łączy z powrotem do władzy gen. Składkowskiego.

Nie wiemy, jakie p. Stapiński ma podstawy dla swoich twierdzeń, czy przypuszczeń, — uważamy wszakże za swój obowiązek podkreślić z całym naciskiem, że zmiana ordynacji wyborczej w drodze sarządzenia (dekretu) Prezydenta byłaby zupełnie wyraźnym, zupełnie jasnym zamachem stanu, z wszelkiemi, wynikającemi stąd konsekwencjami.

Żadne „sztuczki interpretacyjne" nicby tu nie pomogły. Stan prawny ustałby nie tylko dla zwolenników zamachu, do których zaliczył siebie widocznie p. Stapiński, ale dla wszystkich bez wyjątku obywateli.

Inną pogłoskę, a raczej informację podaje „Gazeta Warsz.". Konstytucję z obecnej sytuacji i różne żywioły w obozie rządowym, podsuwają rządowi pokusę rozwiązania Sejmu bez równoczesnego rozpisania nowych wyborów.

Jakżeż to ma być wykonane?

Przygotowano mianowicie akcję celem zbierania podpisów w całym kraju pod petycjami, domagającemi się nierozpisywania wyborów. Narazie na próbę robi się to w Warszawie i okolicy; rozesłano jednak arkusze petycyjne także na prowincję, skąd na dany rozkaz mają popłynąć te petycje do kancelarji prezydenta. Starostowie powiatowi są o tej akcji gruntownie poinformowani i—przygotowani.

Jakby się takie zbieranie podpisów odbywało, już zgóry wiadomo. Plebiscyt taki mógłby być zrobiony na wzór ostatnich wyborów, a również łatwo „zebrać" więcej nawet podpisów, niż jest ludności w Polsce.

Dodajmy tu, iż art. 26 Konstytucji postanawia, iż wybory winny się odbyć w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania Sejmu.

Art. 107 Konstytucji daje obywatelom prawo zwracania się z petycjami do wszelkich władz.

A zatem—pisze „Gaz, Warsz."—kancelarja prezydenta otrzymuje pewnego dnia kilka miljonów (może być!) podpisów, domagających się nierozpisania wyborów. Czyich podpisów? Obywateli, a więc—narodu. A naród jest wszak według art. 2 Konstytucji „władzą zwierzchnia Rzeczypospolitej".

W ten sposób powstaje sztuczny konflikt między artykułami 107 i 2 z jednej, a art. 26 z drugiej strony. Jak ten konflikt rozstrzygnąć,—nad tem zastanowia się specjaliści od wątpliwości konstytucyjnych.

Jeśli art. 26 przegra sprawę, wówczas wytworzy się stan, nieprzewidziany przez Konstytucję, która zna okres bezsejmowy w trakcie rozpisanych wyborów, ale nie mówi nic o tem, co ma być, gdy Sejmu niema, a wybory nie są rozpisane.

W pierwszym wypadku prezydent ma prawo wydawać rozporządzenia z mocą ustawy z wyjątkiem pewnych wyraźnie wymienionych spraw, do których należy także ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu. Drugi wypadek nie jest przewidziany przez Konstytucję, jest supra czy extra legem. A ponieważ nie może być próżni, przeto zwolennicy „strzaskania" Sejmu uważają, że wtedy rząd może dekretować i te sprawy, które są w art. 44 wyłączone, a zatem i nową ordynację wyborczą. Dopiero wtedy będą rozpisane nowe wybory, a Sejm w taki sposób „wybrany" zajmie się legalizacją ex post tego wszystkiego, co od rozwiązania poprzedniego zostało dokonane.

Naturalnie jest to „kawał", pomyślany przez jakąś radykalną grupę obozu sanacyjnego. Łatwiej jednak „kawał" wymyśleć, niż go wykonać. Ten wydaje się nam poprostu marzeniem ściętej głowy.

Na zakończenie tych różnorodnych pogłosek i przypuszczeń trzeba jednak zacytować zakończenie artykułu żydowskiego „Naszego Przeglądu" z dn. 13 bm., który pisze:

Ponieważ ta cała bezmyślność, bezsilność i bezczynność odbija się na skórze społeczeństwa, więc należałoby wpaść w czarną melancholję. Niech jednak żywi nie traca nadziei. Już niektórzy „wielcy wtajemniczeni" wymieniają z nazwiska nowego „jesiennego Bartla", który ma znowu zawrzeć „union sacrée", aż do nastepnej scysji.

Protesty nie wystarczą...

Pod takim tytułem „Polonja", organ p. Korfanego, pisze o projektowanym kongresie centrolewu w Krakowie, że będzie on zewnętrzną manifestacją, że praca wre—samej jednak istoty tej pracy zastąpić nie potrafi. Pozytywny program opozycji — zdaniem „Polonji" — staje się koniecznością coraz pilniejszą.

W każdym razie, niezależnie od tego, jak się będą rozwijały wypadki, opozycja musi się wykazać jakimś czynem:

Czynem takim, którego od ludzi zajmujących w polityce kierownicze miejsca oczekaje cały kraj, jest zlikwidowanie sanacji. Jeśli to nie ma nastąpić dopiero w drodze jakiegoś kataklizmu, któryby nas wszystkich postawił nad przepaścią, albo i w nią zepchnął, to może nastąpić tylko zapomocą utworzenia rządu, któryby tę likwidację przeprowadził. O utworzeniu takiego rządu, o przygotowaniu wszystkiego, co jest potrzebne, aby wyłonienie jego w odpowiednim momencie było możliwe należy myśleć już teraz i na tem polega istotna treść pracy, jaka jest do zrobienia w poszczególnych stronnictwach i między niemi wzajemnie.

I jeśli kongres krakowski nie ma być tylko piękną, ale bezowocną manifestacją, która tak samo nie wywrze realnego skutku. jak go nie wywarło tyle już innych niewątpliwych przejawów zbiorowej woli społeczeństwa, to trzeba, aby w jego założeniu tkwiło nietylko żądanie zlikwidowania sanacji, ale także świadomość, że to zlikwidowanie wymaga wspólnego zbiorowego wysiłku. Dla takiego zaś solidarnego wysiłku potrzeba: najpierw wzajemnego zawieszenia broni całej opozycji polskiej i utworzenia jednolitego frontu walki, następnie zaś pewnego minimalnego programu pozytywnego, któryby pozwolił na utworzenie koncentracyjnego rządu na taki okres czasu, jaki byłby potrzebny dla zlikwidowania sanacji i wyciągnięcia kraju z kryzysu gospodarczego.

Znakomite
ROWERY DAMSKIE
tanie, mocne, eleganckie, poleca:
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11-a.—0 o

„Rozkaz!"

„Nasz Przegląd", charakteryzując osobę niedawno ponownie mianowanego ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego, oświetla następujący wypadek, który zdarzył się w Belwederze w związku z pierwszą nominacją p. Składkowskiego w r. 1926:

Do Belwederu wezwano ówczesnego komisarza rządu na m. Warszawę, jenerała Składkowskiego. Wszedł do marszałka Piłsudskiego;

— Mianuję cię ministrem — oświadczył Piłsudski.

— Rozkaz! — odpar Składkowski.

W adjutanturze pytają się Składkowskiego, co mu powiedział marszałek Piłsudski.

— Zamianował mnie ministrem.

— Jakim ministrem?

— Zapomniałem się o to zapytać...

Składkowski wraca do marsz. Piłsudskiego i pyta:

— Jakim ministrem jestem?

— Ministrem spraw wewnętrznych—usłyszał Składkowski.

— Rozkaz! — odparł, wyciągając się jak struna.

Minister Zaleski o Paneuropie.

KRAKÓW. 13.6. (Pat.). Staraniem Klubu Społecznego odbyło się dziś wieczorem w sali kasyna oficerskiego bardzo liczne zebranie, zwołane dla celów propagandy idei Paneuropy. Zebranie zaszczycił swą obecnością minister spraw zagranicznych Zaleski, który przemówił w te słowa:

Łaskawe Panie i Szanowni Panowie! Nie leży w moich intencjach przedstawianie Państwu doniosłego projektu federacji europejskiej, rozesłanego przez francuskiego ministra spraw zagranicznych 26-ciu państwom naszego kontynentu. Czy istotnie projekt federecji europejskiej jest możliwy do zrealizowania?

Niewątpliwie projekt ten odpowiada dwu głębokim, mam wrażenie coraz głębszym prądom psychologicznym, dwu coraz bardziej natarczywym i coraz bardziej rozumianym potrzebom narodów Europy, potrzebie pokoju i potrzebie dobrobytu.

Ale musimy sobie zdać sprawę z tego, że wiele, bardzo wiele trudności istnieje na drodze, prowadzącej do federacji europejskiej. Pierwszą z nich jest chęć zbyt szybkiej realizacji unji europejskiej.

Drugą przeszkodą, którejbym się bardzo obawiał dla realizacji idei porozumienia europejskiego, jest niewątpliwie wyraźne dążenie niektórych państw, ekonomicznie i finansowo silnych, do hegamonji ekonomicznej na naszym kontynencie.

Unja będzie albo sprawiedliwa, albo jej nie będzie wcale. Trzecią rafą podwodną, o którą rozbić się może projekt unji, są manifestujące się w pewnych krajach tendencje do zużytkowania wielkiej idei porozumienia ludów dla celów politycznych czysto egoistycznych.

Nie obce są Szanownym Państwu enuncjacje niektórych organów prasy i polityków, którzy jako warunek realizacji projektu Brianda, wysuwają rzekomą konieczność rewizji traktatów pokojowych. Otóż, chyba każdy zrozumie, że takie stawianie kwestji jest prostem torpedowaniem całego projektu. Organizacja unji musi być oparta bez kwestji na istniejącym stanie rzeczy w Europie. **Tylko w ramach obecnego systemu europejskiego można myśleć o realizowaniu lepszego współżycia ludów Europy. Wszelkie próby sjonistyczne to tylko przygotowanie nowych zaburzeń, nowych katastrof, przygotowywanie nowego bezmiaru nędzy i cierpień dźwigającej się z trudem z ruin wojennych Europy, to przekreślenie zgóry wszelkich wyników stabilizacyjnych, przekreślenie realizacji planu Brianda. Trzeba być szalonym, a także lekkomyślnym, ażeby przypuszczać, że wysuwaniem pomysłów rewizji istniejących traktatów, można się przysłużyć idei porozumienia i unji europejskiej.**

Trudności te, należy to stwierdzić z całą pewnością, znane są tak doświadczonemu i wytrawnemu politykowi, jakim jest p. Briand. My, Polacy, musimy sobie powiedzieć, że z projektu p. Brianda mogą wyniknąć błogosławione skutki dla Europy, a nawet dla całej ludzkości, wobec tego zgodnie z naszą tradycją narodową jest naszym obowiązkiem szczera i uczciwa praca nad realizacją tego projektu, zgóry jednak również szczerze i otwarcie uprzedzić, że **nie zgodzimy się nigdy na to, ażeby unja mogła być użyta na naszą niekorzyść,** tak samo jak my nie mamy zamiaru wyzyskiwania projektowanej unji dla innych celów, jak dla ogólnego dobra.

NIEDOLA POLSKA W SOWIETACH.

W Rosji sowieckiej mieszka blisko miljon Polaków-katolików, bądź na odwiecznych siedzibach w granicach dawnej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, bądź w rozsianiu na olbrzymich przestrzeniach Rosji, Syberji i Kaukazu. Ludność ta pozbawiona jest wszelkiej pomocy ze strony własnej ojczyzny i ma wręcz uniemożliwiony kontakt z rodakami, zamieszkałymi w wolnej Rzeczypospolitej. Rząd sowiecki usiłuje Polaków, znajdujących się w granicach „proletarjackiej republiki" urabiać po swojemu. Ani pomoc religijna, ani oświatowa nie jest dopuszczoną, wszelkie stosunki obywateli sowieckich Polaków z Polską kwalifikowane są z reguły jako wyraźna „zdrada", zbrodnia stanu i karane bądź śmiercią, bądź ciężkiem więzieniem.

Barbarzyńska, azjatycka złośliwość cechuje wszelkie zarządzenia czerwonych władz w stosunku do ludności polskiej. Wielu Polaków, którzy zmuszeni byli pozostać w Rosji, niejednokrotnie wskutek nieświadomości (z winy Sowietów) co do prawa korzystania z opcji na rzecz Polski—mają krewnych w Polsce. Krewni ci jednakże pozbawieni są wszelkich dróg świadczenia pomocy nieszczęśliwym niewolnikom komunistycznym. Wolno, wprawdzie wysyłać do Rosji przesyłki z żywnością itd., ale trzeba wiedzieć, że rząd sowiecki z szatańską złośliwością obłożył przesyłki te tak wysokiem cłem, że wykup ich nieopłaca się wcale. Przesyłka np., zawierająca towar wartości 20 zł. obłożona jest cłem wynoszącem 20 rubli.

Przesyłanie pieniędzy do Rosji również nie na wiele się przydaje, a w każdym razie może zrujnować tylko posyłających. Chodzi o to, że rubli sowieckich bardzo nisko szacowanych w Polsce i wogóle zagranicą, poczta sowiecka nie przyjmuje, rzekomo z powodu przepełnienia rynków zagranicznych fałszywą walutą komunistyczną. Wolno wysyłać do Rosji — dolary. Dolary te nie są jednakże doręczane efektywnie adresatom, ale w przeliczeniu na ruble według urzędowego fikcyjnego kursu, niemającego nic wspólnego ani z kursem rzeczywistym zagranicą, ani z siłą kupna sowieckiego rubla w samej Rosji.

W ten sposób różnicę, w postaci lwiej części sumy, przesłanej adresatom, zagarnia rząd sowiecki — ażeby mieć środki na agitację kominternu i utrzymywanie licznej armji czekistów i szpiegów wszelkiego rodzaju. Z tego widać, że suma, mogąca wystarczać w Polsce na utrzymanie paru osób w ciągu miesiąca—w Rosji, wobec manipulacyj rządowych i drożyzny życia, staje się tak nikłą, że nie może zaważyć na losach rodziny.

Listy oczywiście są ściśle cenzurowane i wogóle adresaci, otrzymujący listy z Polski, źle są widziani. Obywatel polski w normalnych warunkach nie może liczyć na pozwolenie wjazdu do Rosji celem odwiedzenia krewnych, gdyż „raj sowiecki" ma swoje tajemnice, komuniści nie chcą pokazywać obcym nędzy mas pracujących, których samozwańczo mienią się być opiekunami. Wyjechać z Sowietów do Polski też niełatwo, lub wręcz niepodobna, gdyż uchodźcy i państwa czerwonych carów samym swym wyglądem budzą litość narodów kulturalnych, a to się Moskwie nie podoba.

Przygodny.

Nowy zamach na eksport drzewa.

Sfery przemysłu i handlu drzewnego zaniepokojone są wiadomością o tem, że z dniem 1 lipca Ministerstwo Komunikacji zamierza wprowadzić nową związkową niemiecko-polską taryfę kolejową, opartą na podwyższonych stawkach przewozowych. Podwyżka taryfy dla drzewa eksportowanego do Niemiec miałaby wynosić od 22 do 25 proc. w stosunku do dziś obowiązujących opłat. Wobec tego, że podwyżka ta grozi niebezpiecznemi skutkami drzewnictwu polskiemu, sfery zainteresowane zwrócą się w dniach najbliższych do naszego rządu, przedstawiając w obszernem memorjale skutki takiej podwyżki i wskazując na to, że przemysł i handel drzewem przeżywa ostry kryzys i że należałoby za wszelką cenę utrzymać dzisiejsze taryfy przewozowe przynajmniej do 1 października r. b.

Podwyższenie taryf dziś nie jest stanowczo racjonalne i niewątpliwie mogłoby doprowadzić do załamania się wywozu drzewa, który nawet w dzisiejszych warunkach przy dzisiejszych niższych taryfach nie jest intensywny i z trudem wytrzymujemy konkurencję drzewa sowieckiego.

Sfery gospodarcze przypuszczają, że władze państwowe uznają słuszność wysuwanych w tej sprawie postulatów.

Podwyżkę najboleśniej odczułby przetwórczy przemysł drzewny, który dopiero od lipca rozpoczyna akcję wywozową materjałów obrobionych i uszlachetnionych w krajowych tartakach.

CAR MIKOŁAJ II.

(Z cyklu „Profile psychjatryczne)".

(Dokończenie).

Źródła tej cynicznej wprost w obliczu groźnych niebezpieczeństw obojętności, graniczącej z bezwładem afektywnym. należy się dapatrywać w braku przydźwięków uczuciowych dla pewnej kategorji wrażeń, a być może i w niedorozwoju poczucia realności; stąd absolutna nieumiejętność oceny ludzi i wypadków. Gdy w roku 1905 tron począł się chwiać i groził katastrofą, Mikołaj II decyduje się na podpisanie manifestu, zapowiadającego gruntowne reformy, mające na celu usunięcie zesadniczych przyczyn złych stron życia państwowego. *)

Na pytanie, czy tego aktu dokonał z głębokiego przeświadczenia o konieczności reform, czy też pod naciskiem zdezorjentowanych swych ministrów i doradców, — odpowiedź daje rzut oka na dalszy przebieg wydarzeń, wykazujący nieszczerość i dwulicowość cara, niemniej i fałszywość wszystkich jego obietnic. Tak np., działaczom ziemskim i miejskim z ks. S. Trubeckim na czele oświadcza uroczyście, iż nieugiętą jest jego wolą, wolą carską, zgromadzić delegatów narodu i do spraw państwowych ich dopuścić. Równocześnie utrzymuje bliski kontakt z przywódcami „czarnej sotni", z organizatorami pogromów. Ciekawe na ten temat wynurzenia czytamy w pamiętniku cara: „przyjąłem kilku chłopów z deklaracją od związku prawdziwych rosjan dla przeciwwagi działaczom miejskim i ziemskim"... Szczególnie wyraźnie przebija się dwulicowość cara w jego stosunku do stojącego wówczas na czele rządu Wittego, darzy go pozornem zaufaniem w chwili największego kryzysu, posługując się równocześnie w charakterze doradcy wyrafinowanym okrutnikiem Trepowym, w miarę jednak likwidacji kryzysu staje się coraz mniej dla Wittego przychylnym, wreszcie usuwa go, jako osobnika niepożądanego. Jako potwierdzenie nieszczerości obietnic i zamiarów carskich wypada przytoczyć fakt następujący: gdy generał-gubernator kraju nadbałtyckiego zwtócił się do rządu ze skargą na pewnego kapitana, który bez żadnego sądu i według własnego widzimi się krwawo rozprawiał się z ludźmi, nic wspólnego z ruchem rewolucyjnym nie mającymi, Mikołaj II, powodowany zaszczepioną mu przez Trepowa nienawiścią względem wszelkiej opozycji, własnoręcznie na raporcie wspomnianego generał-gubernatora odnotował: „to zuch", aprobując tem samem okrucieństwo uśmierzyciela.

W czasokresie między pierwszą a drugą rewolucją zainteresowanie cara sprawami państwowemi sprowadza się do zera, na to się składają różnorodne przyczyny, w pierwszym rzędzie nieuleczalna choroba syna Aleksego, powodująca ustawiczną obawę rodziców o życie ukochanego dziecka, trzymająca ich układ nerwowy stale w stanie silnego napięcia, a przytem i charakter carowej. Ta ostatnia, aczkolwiek w wysokiej mierze niezrównoważona i psychicznie niezupełnie normalna, jednak bardziej od swego męża samodzielna i znacznie go pod względem umysłowym przewyższająca, wywierała na cara wpływ potężny i, niestety, zawsze zgubny. Z natury sugestywny, ulegający bylejakim wpływom, stawał się Mikołaj II automatem w rękach swej żony, bez której zgody i sankcji żaden minister nie mógł otrzymać teki. Od żony przejął uległość wobec losu, fatalizm, polegający na niezłomnej wierze, że wszelka osobista inicjatywa i wszelkie wysiłki wobec kierującej wszelkiemi sprawami Opatrzności, nic nie znaczą. I kto wie, czy nie pogłębił ten fatalizm tak daleko posuniętej bierności. Pod pozorem trosk i niepowodzeń (choroba syna) coraz głębiej utwierdzał się w przekonaniu, że szczęście mu nie sprzyja, coraz częściej zaczął wpadać w stan zniechęcenia i mistycznej rezygnacji. Pozbawiony krytycyzmu, z łatwością dał się zjednać dla wiary carowej w Rasputina, w tej bowiem wierze para cesarska czerpała zasoby nadzieji, dodającej jej sił do życia.

Będąc w gruncie rzeczy samowładcą li tylko z tytułu, mechanicznie wykonywał trudne i odpowiedzialne swe obowiązki, całą natomiast egzaltację swych uczuć wkładał w sprawy rodzinne, odsunął się od najbliższych krewnych wskutek wrogiego ich ustosunkowania się do carowej i Rasputina, najlepiej się czuł w atmosferze najbliższej rodziny, dla której był dobrym mężem i troskliwym ojcem.

Okres wielkiej wojny mało przysparza nowego materjału psychologicznego, dotyczącego osoby Mikołaja II. Nie ulega wątpliwości, iż wojny nie chciał, gdyż nie chciała jej carowa, to też gdy otrzymał pierwszą wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Niemcy, był bardzo przybity, pisze p. P. Gilliard. upadł na duchu, a carowa podobno płakała. Objął naczelne dowództwo nad armją w najbardziej krytycznym dla niej momencie, uczynił to mimo zaklinań rodziny i usilnych rad ministrów, jedynie na skutek moralnej presji żony i Rasputina, wierny narzuconej mu przez carową zasadzie, że system autokratyczny jedynie odpowiada potrzebom Rosji i że Rosja może być szczęśliwa tylko pod berłem samowładnem, w myśl żądań carowej usuwał ministrów, chcących współpracować z Dumą, a ich stanowiska kandydatami Rasputina obsadzał — i to czynił w chwili największego naprężenia wewnętrznych stosunków w państwie. Tak dalece był pozbawiony zrozumienia tragicznych wypadków! Znalazłszy się w burzliwych dniach (marzec r. 1917) zdala od żony, pozostawiony w tak groźnej sytuacji własnym siłom, nie usłuchał i tym razem rad gen. Aleksiejewa, sprzeciwiał się uporczywie wszelkim ustępstwom, nazajutrz jednak pod wpływem rozmowy z gen. Ruzkim stał się skłonnym do ustępstw, lecz było zapóźno, — rewolucja bowiem nadobre się rozpoczęła w stolicy. Nadmienić wypada, iż w tym czasie podsuwano carowi myśl otworzenia frontu dla wojsk niemieckich, którą to myśl on z oburzeniem odrzucił. Podczas aktu abdykacji, jak utrzymuje Guczkow, czynił wrażenie człowieka nienormalnego z racji tępej obojętności, po abdykacji zaś pisze gen. Dubieński, prześladowała go myśl, że „wstyd spotkać się w głównej kwaterze z przełożonymi sprzymierzonych misyj wojskowych, którym również niewyraźnie i nieswojsko będzie" (patrz A. Block: „Ostatnie dni carskiej władzy").

Po upadku dynastji z pokorą poddaje się Woli Bożej, z rezygnacją znosi nagłe zmiany tak bardzo niepewnego dlań losu, przystosowując się z właściwą mu biernością do nowych warunków życia.

Publicysta rosyjski Amfiteatrow nazwał Mikołaja II „niebezpiecznym neurastenikiem i paranoikiem". Tego rodzaju charakterystyka, zdaniem piszącego te słowa, nie jest ani trafna, ani też słuszna, gdyż pobieżna nawet analiza psychiki ostatniego cara nie wykazuje żadnych objawów paranoi. Dominującą natomiast cechą struktury psychichicznej Mikołaja II stanowiło wrodzone obniżenie napięcia energji psychicznej, specjalnie w dziedzinie woli, I jako konsekwencja podobnego stanu: brak samodzielności i inicjatywy, bezradność i chwiejność, nieumiejętność pokonywania trudności i niepowodzeń, niezdolność przystosowania się do skomplikowanych warunków życia — z jednej strony, przytępienie wrażliwości i wzruszeniowości w odniesieniu do pewnej grupy zjawisk — z drugiej strony. Z chorobliwego osłabienia woli („abulia") wypływała całkowita niemal zależność od woli cudzej tudzież wzmożona podatność na wpływy, — nieszczęście chciało—ujemne i zgubne. Car Mikołaj II był dotknięty bezwładem woli był to typ człowieka zautomatyzowanego.

Dr. Wacław Odyniec.

*) ...„podpisałem manifest, po takim dniu ciężar w głowie i chaos w myślach, wyszedłem na spacer całkiem ogłupiały" (patrz „Pamiętniki Mikołaja II").

KRONIKA.

Aresztowania śród działaczy wywrotowych.

W wyniku śledztwa, prowadzonego już od kwietnia b. r. i zdobytych materjałów, świadczących o kompromitującej działalności elementów wywrotowych, ubiegłej nocy władze bezpieczeństwa publicznego zarządziły obławę i szereg aresztowań.

Na terenie Wilna aresztowano 33 osoby, w tem kilku studentów z Olkinem Arkadjuszem, Zagorinym Mojżeszem, Kapłanem Michałem i Kruhem Izydorem.

W czasie rewizji znaleziono wiele bibuły komunistycznej oraz materjały kompromitujące zatrzymane osoby.

W liczbie aresztowanych znajdują się pracownicy sekretarjatu włościańsko - robotniczego klubu poselskiego.

Zatrzymanych przekazano władzom sądowym. (d)

Sprawy uniwersyteckie.

— **Promocje.** Dnia 13.VI. b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbyły się promocje na doktora wszechnauk lekarskich pp. Jóźwiakowskiego Stefana, Zadiewicza Włodzimierza i Sienkiewicza Franciszka.

Sprawy szkolne.

— **Dzień wolny od nauki.** Z powodu przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej kurator okręgu szkolnego wileńskiego ustanowił dzień 16 czerwca dniem wolnym od nauki w szkołach wileńskich.

— **Wystawa robót** uczenic Zeńskiej Szkoły Zawodowej im. św. Józefa w Wilnie otwartą będzie do zwiedzania od 15 b. m. do 17 włącznie od godz. 9-ej rano do 8 ej wieczór. Ostrobramska 29—11,

— **Wycieczka do Krakowa.** Zarząd Wil. Oddz. Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. organizuje wycieczkę krajoznawczą, która zwiedzi Kraków, Wieliczkę, Zakopane, najważniejsze ośrodki przemysłowe Śląska, Lwów i wraca przez Podole, Wołyń, Polesie i ziemię Nowogródzką do Wilna. Odjazd z Wilna 2 lipca r. b. o g. 8 m. 55. Przyjazd do Wilna dnia 13 lipca r. b. o g. 23 min. 30. Zgłoszenia i wszelkie informacje do dn. 20 b. m. u p. Gustawa Malawki, Wilno, Metropolitalna 1, w poniedziałki, środy i piątki w godz. 4—6 po poł.

Sprawy rolne.

— **Dział rolniczy na Targach Wschodnich.** Wczoraj wieczorem w lokalu związku ziemian przy ul. Zawalnej 9, odbyło się pod przewodnictwem prezesa Bortkiewicza posiedzenie sekcji rolnej komitetu wykonawczego Targów Północnych. W posiedzeniu wzięli udział kierownicy poszczególnych działów wspomnianej sekcji. Na porządku dziennym były rozpatrzone sprawozdania z poczynionych dotychczas prac w poszczególnych działach. Między innemi złożyli sprawozdanie p. Z. Nagrodzki z zakresu organizacji działu narzędziami i maszynami rolniczemi, p. Szczęsnolewicz z organizacji działu rybnego. Dział ten narazie mógłby wystawić sieci i przyrządy rybackie. W projekcie jest urządzenie sadzawek z rybami. Zwrócono się do Dyrekcji Lasów Państwowych, jako największego właściciela obszarów wodnych na terenie Wileńszczyzny o udział także w tym dziale Targów. Obecnie bawi w Warszawie p. Zawadzki prezes T-wa Rybackiego w celu nawiązania bliższego kontaktu z ministerstwem rolnictwa i centralą T-wa Rybackiego w Warszawie. T-wa te okazały wielkie zainteresowanie wspomnianym działem na Targach Północnych.

Dalej postanowiono do działu nasiennictwa powołać poza p. p. dr. Jagminem i Jurkowskim, p. Korklińskiego. Dyrekcja Lasów przygotowuje w dziale drzewnym materjały statystyczne, plakaty, tablice i t. p.

Postanowiono dalej zaprosić do tego działu właścicieli prywatnych lasów.

Nakoniec do prezydjum sekcji dokooptowano p. inż. Poczobutt-Odlanickiego.

Zaznaczyć należy, iż duże nadzieje pokładane są w organizacji targowego działu hodowlanego, ujętego w ręce fachowców z ramienia Związków Organizacyj Rolniczych. d

— **Zaraza świń.** W związku z pomorem i zarazą świń w powiatach Wileńsko-Trockim, Mołodeczańskim i w Wilnie z rozporządzenia ministerstwa rolnictwa wzbroniono wywozić nierogaciznę zagranicę. Równocześnie wzbroniono wywozić świnie z powiatów lidzkiego, wołożyńskiego, słonimskiego, nieświeskiego i szczuczyńskiego. d

Sprawy sanitarne.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie Województwa Wileńskiego zanotowano następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny 10 osob, (1 zgon), plamisty 4, czerwonka 2, płonica 18 (1 zgon), błonica 10 (1 zgon), odra 9 (1 zgon), róża 2 krztusiec 10, gruźlica 77 (2 zgony), jaglica 312. d

Z życia stowarzyszeń.

— **Sodalicja św. Piotra Klawera** powiadamia, iż w niedzielę o godz. 6,30 w sali przy kościele św. Jana zostanie odegrany przez kółko dramatyczne, dramat misyjny p. t. „Misjonarze".

— **Poświęcenie Gospody i lokalu Związku Rodzin Katolickich** (Bakszta 2) odbyło się we czwartek. Poświęcenia dokonał Ks. Kanonik Miłkowski. Sekretarjat Związku jest czynny codziennie od godz. 6-ej do 8-ej wiecz. Czytelnia czasopism od godz. 9-ej do 17-ej wiecz.

— **Klub Młodych Str. Nar. i Obozu Wielkiej Polski.** Wczoraj w sali przy ulicy Orzeszkowej 11, odbyło się kolejne zabrane dyskusyjne Klubu Młodych Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski. Referat p. t. „Roman Dmowski" wygłosił członek zarządu Klubu Młodych p. Mieczysław Cesiul. W bardzo starannie i pracowicie opracowanym referacie prelegent przedstawił wyczerpująco działalność Romana Dmowskiego na tle dziejów ostatnich lat kilkadziesięciu życia Narodu Polskiego.

Referat wzbudził duże zainteresowanie i wywołał ożywioną dyskusję.

Z życia cechów.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Cechu Rzeźników i Wędliniarzy** w Wilnie odbędzie się w sobotę dnia 14 czerwca b. r. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej 25.

Ze względu na ważność obrad uprasza się o obowiązkowe i punktualne przybycie.

MAGGI'ego kostki buljonowe są przyrządzone z najlepszym ekstraktem mięsnym
MAGGI'ego buljon

Sądy.

— **Delegowanie Sędziów i Prokuratorów do czasowego pełnienia obowiązków Notarjuszy.** Na ostatniem posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P., które się odbyło w sobotę dnia 7 czerwca 1930 roku.— poruszono między innemi sprawę dotyczącą obejmowania przez sędziów i prokuratorów czasowo stanowisk notarjuszy. W czasie dyskusji podniesiono szereg wątpliwości, czy mianowicie dopuszczalne jest równoczesne pozostawanie w sądownictwie i pełnienie obowiązków notarjusza. Postanowiono poddać sprawę szczegółowemu zbadaniu i ewentualnie zwrócić się z odnośnem przedstawieniem do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Różne.

— **Pomoc dla ofiar wypadków automobilowych.** Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie Dyrekcja Robót Publicznych w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem uruchomi apteczki podręczne u dróżników na głównych szlakach automobiliowych i szosach.

Przed każdym takim domkiem, umieszczony będzie słup ze znakiem Czerwonego Krzyża, wskazujący że w domku tym można szukać pomocy w doraźnych wypadkach. (d)

Kronika policyjna.

— **Ohydna zbrodnia.** Mieszkańcy wsi Pogacze gm. koniawskiej zostali zaalarmowani wieścią, iż w domu Kazimiery Stamel znajdują się pomasakrowane szczątki jej dziecka. Okazało się iż Stameł zarąbała swoje 2 letnie dziecko, poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. (d)

— **Wypadek w lesie.** Onegdaj w lesie państwowym nadleśnictwa Zaleskiego gminy głębockiej zdarzył się tragiczny wypadek, podczas robót leśnych został zabity przez padające, spiłowane drzewo Rabiżo Juljan ze wsi Borsuki gm. zaleskiej. (d)

— **Utonięcie szeregowca.** W dniu 10 b m na prawym brzegu rz, Wilji poniżej mostu na Antokolu utonął w czasie kąpieli Dziekoński Aleksander, szeregowiec 3 baonu saperów.

— **Harce samochodowe.** W dniu 10 b. m. szofer autobusu Nr. 38168 Lewin Lejba, najechał na moście Zielonym na przechodzącą przez most Masiewicz Michalinę. Poszwankowaną Pogotowie Ratunkowe odwiozło do mieszkania.

— **Pożary.** W dniu 5 b. m. we wsi Piotrowicach, gm. duniłowickiej pożar strawił 3 domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze, należące do Jozłowicza Józefa, Rubko Józefy, Kozłowicza Szymona przyczyniając im straty sięgające przeszło 18.000 złotych.

— W dniu 10 b. m. w kolonji Popowszczyzna, gm. rudomińskiej na szkodę Sosnowskiego Antoniego spalił się dom, oraz budynki gospodarcze z żywym inwentarzem. Straty wynoszą 15.000 zł.

— We wsi Zarzeczany, gm. przebrodzkiej na szkodę Gajlewicz Stanisławy spaliły się budynki gospodarcze z żywym inwentarzem i narzędziami rolniczemi. Straty sięgają 10.000 zł.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** „Artyści".

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś komedja angielskiego satyryka K. Jeromea p. t. „Genjusz i kucharka".

— **Dyr, Zelwerowicz cofnął swą rezygnację.** Wczoraj o godz. 12 odbyło się nadzwyczajne posiedzenie miejskiej komisji teatralnej, na którem konserwator generalny dr. Lorentz w imieniu Ministerstwa Oświaty i Wojewody Wileńskiego wyraził pełne zaufanie i złożył podziękowanie Z. H. S. P-wi i dyr. Zelwerowiczowi za owocną i pożyteczna działalność oświatowo - teatralną na terenie Wilna.

Komisja i prezydjum jednogłośnie zaakceptowały stanowisko Ministerstwa.

Wobec tego p. Zelwerowicz dziękując przedstawicielom władz państwowych za zaufanie zgodził się na cofnięcie nadesłanej rezygnacji ze stanowiska dyrektora teatrów miajskich. (d)

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Sobotą, dnia 14 czerwca 1930 r.

11,58. Sygnał czasu.
12,05. Gramofon.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
16,15. Muzyka popularna.
17,00. Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych,
17,15. „Wrażenia teatralne z podróży", odczyt wygł. Iwo Gall:
17,35. „Co nas boli"?, przechadzka Mika po mieście.
17,45. Audycja dla dzieci.
18,45. Progr. na następny tydzień.
19,00. Transm. z Ostrej Bramy. Przyjazd do Wilna Prezydenta Rzplitej i uroczyste powitanie.
20,00. Feljeton z Warsz.
20,15. Popularny koncert symfoniczny z ogrodu Bernardyńskiego.
23,00. Muzyka taneczna.

Co nowego w Radjo.

Transmisja powitania p. Prezydenta Rzplitej w radjo.

Rozgłośnia nasza transmituje dzisiaj o g. 19,00 Powitanie Dostojnego Gościa przez duchowieństwo i władze, oraz krótkie Nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Jutro w niedzielę o godz. 10 rano transmituje się z Porubanku msza polowa w obecności p. Prezydenta, oraz wielka rewja wojskowa.

Następnie o godz. 12,05 usłyszymy otwarcie zjazdu nauczycieli szkół powszechnych, również w obecności p. Prezydenta Rzplitej.

Ramon Nowarro w radjo.

Już w roku ubiegłym usiłowało Polskie Radjo zorganizować transmisję filmu dźwiękowego. Transmisja ta nie doszła do skutku z powodu sprzeciwu firmy posiadającej wówczas wyłączne prawo eksploatacji odpowiedniej aparatury dźwiękowej. Po usunięciu tych przeszkód, dzisiaj około g. 2 nadana zostanie transmisja filmu dźwiękowego „Poganin" z Ramonem Nowarro w roli głównej. Film ten jest jakby stworzony dla transmisji ze względu na piękną muzykę, oraz efekty dźwiękowe. Film transmituje się z kina „Swiatowid" w Warszawie.

Transmisja rewji.

Miła niespodzianka czeka radjosłuchaczów w niedzielę wieczorem — w postaci transmisji rewji p. t. „Czy pani lubi bez?"... ze sceny teatru „Wesoły wieczór" w Warszawie. Usłyszymy między innemi świetną primadonnę operetkową Lucy Messal. „Trubadura" Marjana Rentgena wyśmienitą pieśniarkę Kraszewską i wiele innych.

Co transmituje megafon Polskiego Radja w ogrodzie Bernardyńskim.

Sobota 14,30
g. 12,00 — 13,30 koncert z płyt. gramof.
g. 19,00 — 20,30 koncert z płyt gramof., oraz powitanie przy Ostrej Bramie p. Prezydenta Rzplitej.

Niedziela 15,40
g. 12,00 — 13,30 koncert
g. 20,00 — 21,30 koncert, oraz transm. bankietu z Sali Miejskiej z przemówień prezyd. Folejewskiego i Mościckiego.

Z sali sądowej.

Banda szpiegowska przed sądem.

Władze bezpieczeństwa w październiku ub. r. wpadły na ślad afery szpiegowskiej, zakrojonej na wielką skalę, którą jednak dzięki czujności i z energją przeprowadzonemu śledztwu, zdołały w porę zlikwidować.

Do wiadomości władz wojskowych doszła sensacyjna wiadomość, iż kanonjer II-ego dywizjonu 19 p. a. p. Franciszek Kot wraz z niejakim Pawłem Dudkiem zamierzają ukraść karabin maszynowy i przewieść go do Rosji sowieckiej.

Na skutek tych informacji poczyniono aresztowania.

Kanon. Kot przyznał się, iż do zbrodni ukradzenia kulomiotu namawiał go Dudek, który prócz tego żądał wiadomości dotyczących ilości dział w baterjach 19 p. a. p., stanu liczebnego ludzi i koni oraz wykazów imiennych dowódców poszczególnych baterji.

Dudek oświadczył, iż plan ukradzenia karabinu maszynowego powziął w porozumieniu z niejakim Maciejem Piszczyńskim.

Aresztowany Piszczyński zaś wskazał, że działał na propozycję Sergjusza Koznikiewicza, który obiecał wszelką pomoc przy przechodzeniu granicy, ponieważ jest w porozumieniu z niejakim „Saszą", który mieszka na samej granicy.

Wreszcie śledztwo ujawniło i osobę tajemniczego „Saszy", którym okazał się, już poprzednio poszlakowany o uprawianie szpiegostwa Aleksander Biziuk z Sieledczyk, gm. radoszkowickiej.

Pociągnięty jednak do śledztwa Biziuk, nie przyznał się do konszachtów, o które go pomawiano i wyparł się zbrodniczej działalności.

W wyniku dochodzenia kanon. Kota przekazano sądowi wojskowemu, zaś wszystkich innych urzędowi prokuratorskiemu przy sądzie okręgowym.

Sprawę tę rozpoznawał III-ci wydział karny sądu okręgowego w składzie pp. sędziów Sienkiewicza, Brzozowskiego i Zaniewskiego.

W rezultacie procesu sąd, uznając winę osk. Dudki i Piszczyńskiego za dowiedzioną, skazał każdego z nich na osadzenie w ciężkim więzieniu przez lat pięć.

Natomiast podsądnych Kozinkiewicza i Biziuka sąd uniewinnił, nie znajdując dostatecznego materjału do ich skazania.

Kos.

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 130 „Dziennika Wileńskiego", z dnia 7 czerwca r. b., w dziale kroniki umieszczoną została notatka, że Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce rozpatrywał sprawę niejakiego Kazino Ignacego, który na szeroką skalę uprawiał szpiegostwo na rzecz Rosji sowieckiej i że obrońcą oskarżonego był mec. Steckiewicz, „znany działacz białoruski". Prawdą jest, iż wspomnianego oskarżonego rzeczywiście broniłem ja, lecz podkreślam, iż **broniłem go nie z dobrowolnej umowy, lecz z urzędu, czyli na wyraźne i obowiązujące mię zlecenie sądu.** Natomiast niezgodne jest z prawdą twierdzenie, jakobym był „znanym działaczem białoruskim" i przeciwko takiemu twierdzeniu jaknajkategoryczniej protestuję, czując się mocno dotkniętym przez nadanie mi takiego, całkiem niezasłużonego tytułu. Żadnym bowiem działaczem białoruskim nigdy nie byłem i nie będę, gdyż **jestem zdecydowanym wrogiem wszelkich separatystycznych teedencyj, a stojąc zawsze śmiało i otwarcie na gruncie Narodowo-Katolickim,** wierzę głęboko w niezawodny i niedaleki tryumf tych nieśmiertelnych haseł, które, uzupełniając się wzajemnie, jedynie zdolne są wyprowadzić Polskę z obecnego chaosu i zapewnić Jej prawdziwie mocarstwowe stanowisko w świecie.

Racz przyjąć i t. d.

Adwokat Jakób Steckiewicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 131 „Dz. Wil.", z dn. 8 czerwca, jest ogłoszone o zgubieniu list składek na budowę kościoła w Rzeszy.

Natomiast nie powiedziano nic, kto te listy zgubił, a stąd znalazły się niepotrzebne domysły i przypuszczenia, szczególniej w parafji, które szkodzić mogą tak samemu proboszczowi, jak, co gorsza i całej sprawie zbiórki ofiar.

Otóż, te listy, których liczba wynosi dwadzieścia, zgubiła jedna z dwóch pań komitetowych, ziemianka z parafji Rzeszańskiej, która za tę zgubę sama ponosi konsekwencje.

Ks. Czesław Górski
prob. Rzesz.
Przewodniczący Komitetu.

List otwarty do Zarządu Związku Pol. Naucz. Szk. Pow.

W związku z artykułem p. t. „W odpowiedzi" (Słowo Nr. 130 z dn. 8.VI 1930 r.), podpisanym przez P. J. Dracza i innych, w którym między innemi jest mowa o Stow. Młodzieży Polskiej w stosunku do których Zarząd Związku oficjalnie oświadczył, że zachowuje się **obojętnie** ze względu na rozbieżność ideologji Związku a Stow. Młod. Polskiej oświadczamy:

1. Nie występowaliśmy nigdy i nie występujemy przeciwko ogółowi Nauczycielstwa, zrzeszonego w Związku Pol. Naucz. Szk. Pow.

2. Metody postępowania Zarządu Związku i czynników urzędowych, sympatyzujących z ideologją Związku, zdążają do rozbicia pracy w S. M. P.

3. Nie możemy mieć my i społeczeństwo katolickie zaufania do P. Jana Dracza, jako oficjalnego przedstawiciela oświaty pozaszkolnej z ramienia Kuratorjum Okręgu Szkolnego, ponieważ oświatę pozaszkolną zidentyfikował z ideologją Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. swoiście pojętą przez tegoż P. J. Dracza.

Wilno, dn. 13.VI 1930 r.

M. *Piasecki*
Prezes Rady Związkowej.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości żałobnej, ku uczczeniu pamięci poległych i zmarłych Towarzyszy broni z b. 2-glej Karpackiej Brygady, b. II-go Korpusu Wschodniego, b. IV-tej Dywizji gen. Zeligowskiego i b. członków Związków Wojskowych Polaków na froncie Rumuńskim — w rocznicę bitwy pod Kaniowem, a w szczególności: Wielebnyma Księżom proboszczowi Żarnowskiemu, za bezinteresowne udzielenie kościoła i światła, ks. Markowskiemu i ks. prefektowi Rymkiewiczowi za nabożeństwo i udział w organizowaniu uroczystości, p. prof. Tchorzowi, oraz p. p. członkom choru artystycznego parafjalnego pod batutą p. Łuniewskiego' ławnikowi miasta Wilna p. d-r. Maleszewskiemu za wypożyczenie kwiatów dekoracyjnych, oraz p. Bałukasowi kierownikowi plantacji miejskich za wspaniałe udekorowanie kościoła, wreszcie Tym, którzy obecnością swą na nabożeństwie oddali cześć i hołd pamięci naszych bohaterskich kolegów, składa serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków

ROZMAITOŚCI.

Doktor prawa bez butów na sali sądowej.

Wielką sensację wywołało w Wiedniu zjawienie się na sali sądowej pewnego praktykanta sądowego, który przybył w samych skarpetkach, tłumacząc ten oryginalny wygląd brakiem butów, albowiem jedyną parę trzewików, które posiada, oddał do szewca do naprawy.

Jest to niewątpliwie gest demonstracyjny, ale należy stwierdzić, że położenie urzędników (i to nietylko w Wiedniu) jest rzeczywiście rozpaczliwe. Znany jest wśród prawników wypadek, że pewien praktykant nie mógł dokończyć swej praktyki, gdyż nie posiadał spodni. Inny zaś upadł pewnego popołudnia na ulicy, gdyż trzy dni nie miał nic w ustach.

Ruch wydawniczy.

Jak Polacy zdobywali niepodległość.

Setną rocznicę powstania 1830 r. winniśmy uczcić uświadomieniem szerokich mas o tem, jak wielkim wysiłkiem pracy, ofiar i nieszczęść zostało odzyskane na nowo Polskie Państwo. Nie tylko więc dzieje i losy powstania listopadowego, lecz całokształt walk i zabiegów polskich w ciągu 123 lat niewoli politycznej winien być przedmiotem referatów, wykładów, odczytów i pogadanek, wygłaszanych w tym roku w szkołach, domach oświatowych i wszelakich organizacjach, związkach i instytucjach społecznych.

Aby tę akcję ułatwić, Bibljoteka ilustrowanych wykładów oświatowych (Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście 7, m. 4) wydała pracę Józefa Stemlera p. t. „Jak Polacy zbudowali niepodległość", zawierającą myśli i materjały do przemówień na powyższe tematy i zebrała najcelniejsze obrazy do ilustrowania tych przemówień. Latarń i przezroczy dostarcza Przezroczarnia Polskiej Macierzy Szkolnej (Krak.-Przedmieście 7).

ANTIBA GLYCERIJELL
CHRONI CERĘ OD WIATRU I WILGOCI ZAPOBIEGA PĘKANIU SKÓRY

René Pujol. 45)

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

Samochód jachał z dość znaczną szybkością i wynalazca upadł na szosę tak gwałtownie, że zemdlał. Auto zatrzymało się momentalnie i szofer wraz z rudym wyskoczyli na ziemię. Z zadowoleniem stwierdzili, że Vigny nie połamał sobie rąk i nóg i że ma tylko skaleczony nos i stłuczoną brodę, do której przylgnął żwir.

— Doskonale—powiedział po angielsku rudy— ten idjota robi wszystko, aby nam pomóc, widocznie chciał oszczędzić mi trudu usypiana go chloroformem.

— Jedziemy dalej? — zapytał szofer.

— Oczywiście, nic się nie zmieniło.

— A jeśli ktokolwiek widział ną w tej chwili?

— Nic się nie bój, jacht już na nas czeka, zawiniemy naszego poczciwca w pled i wniesiemy go na pokład bez żadnego trudu.

Verdon jest maleńki opustoszałym portem, zwłaszcza w jesieni zupełnie bezpiecznym. Można spotkać tam czasem jakiegoś mieszkańca wsi i paru strażników z celnego urzędu morskiego, nudzących się przeraźliwie w oczekiwaniu kontrabandzistów.

Przy osamotnionem wybrzeżu kołysała się lekko na falach duża łódź motorowa; znajdowało się w niej dwóch mężczyzn w skórzanych kapeluszach, którzy siedzieli z oczyma, utkwionemi w drogę. Musieli siedzieć tak już oddawna, gdyż wydawali się skostniali z zimna. Na drodze ukazał się samochód, mężczyźni wykręcili łódź, podsuwając ją pod sam brzeg. Automobil zatrzymał się przy motorówce, jeden z marynarzy zeskoczył na brzeg i podszedł do auta, z którego wysiadł rudy człowiek. We dwóch wynieśli z auta bezwładne ciało wynalazcy, ledwie widoczne z pod owijających je koców. Wszystko to odbyło się w absolutnej ciszy i nie trwało dłużej niż dwie minuty. Rudy człowiek wskoczył do łodzi, marynarz pośpieszył za nim; samochód wykręcił i śpiesznie odjechał motorówka zaś zaczęła się oddalać od brzegu. Pan Vigny mimo swej chęci wypływał na pełne morze.

Rudy człowiek wyciągnął z kieszeni krótką fajkę.

— Nie obyło się bez trupów — rzekł po niemiecku do towarzyszy. Słowa te nie zrobiły na marynarzach żadnego wrażenia, widać podobne wypadki nie były dla nich nowością. Siedzieli obaj przy motorze i milczeli. Motorówka zakręciła duże koło, pozostawiając poza sobą półokrągły pas białej piany.

— Kierunek wschodni—rozkazał rudy.

Marynarz w milczeniu skierował łódź ku północy.

— Kierunek wschodni—powtórzył rozkaz rudy.

Nie posłuchano go i tym razem. Niemiec zrobił ruch wstecz i w tej chwili jeden z marynarzy wymierzył w niego lufę rewolweru.

— Niech pan siedzi spokojnie, drogi panie — zabrzmiał szyderczy głos Renneferta — przy najmniejszym oporze z pana strony, będę strzelał. Nie płyniemy wcale w kierunku jachtu, który oczekuje pana wraz z tym, którego niesłusznie uważał pan za swoją zdobycz. Jedziemy do Royan i proszę mi wierzyć, że będzie pan tam przyjęty z entuzjazmem.

X.

ZAKOŃCZENIE.

W salonie pułkownika Saint Blancat znajdowało się sześć osób. Przedewszystkiem więc pułkownik i jego córka, następnie łysy wynalazca, Rita i wreszcie Rennefert wraz z wiernym Ducassem. Wszyscy słuchali detektywa, który kończył opowiadanie o swoich przygodach.

— Cała zasługa jest po stronie Ducasse'a — zakończył skromnie.

— Co za przesada — zawołał Ducasse, powstrzymując uśmiech zadowolenia.

— Nie przecz, mój stary. Ty przecież wpadłeś na myśl przejrzenia korespondencji w urzędzie pocztowym w Agin. Dowiedzieliśmy się, że jakiś szofer odebrał na poste restante telegram, adresowany na nazwisko pana Durand. Treść depeszy była banalna:

„Czekamy na was z połowem ryb Uściski. Grenier".

Telegram nadany był w Verdon. Jest to malutki port, zupełnie opustoszały, w którym można robić wszystko, co się chce, bez zwrócenia niczyjej uwagi. Domyśliliśmy się, że tam przewiozą pana Vigny. Dzięki uprzejmości właściciela garażu w Agin dostaliśmy świetną maszynę sportową i w drogę...

— Cóż to była za jazda — wspomniał, uśmiechając się Ducasse.

— Tak, jechaliśmy dość szybko—roześmiał się Rennefert. Bałem się, że przybędziemy za późno. Nie zastanawiałem się nawet wcale nad tem, kogo ścigamy, Anglików czy Niemców. W drodze natknęliśmy się na rozbite auto, dwa trupy i bijących się ze sobą ludzi. Spieszyłem się tak strasznie, że myśląc, iż jest to jakiś wypadek samochodowy i wynikłe z tego porachunki między szoferami, wyminąłem ich wszystkich, nie wiedząc, że w ocalałym automobilu znajduje się pan Vigny.

— To już szczyt wszystkiego — zawołał wynalazca, macając zabandażowany nos, widomy ślad niefortunnego skoku z samochodu.

— Na szczęście przyjechaliśmy na czas do Verdon, co mnie uradowało niesłychanie — mówił dalej Rennefert.—Z łatwością odkryliśmy motorówkę, strzeżoną przez jakichś dwóch podejrzanych osobników. Kazałem miejscowej żandarmerji aresztować ich, chociaż protestowali bardzo energicznie, no... i resztę już państwo wiecie sami.

— Dlaczego jednak pozwolił pan, aby mnie załadowano na tę przeklętą łódź? Przecież mógł pan zainterwenjować wcześniej.

— Nie mogłem — uśmiechnął się detektyw — na lądzie było nas dwóch przeciwko dwom.

— Mieliście broń.

— Oni także, a w danym wypadku chodziło im o pana, nie o nas.

Zabiliby pana, aby go nie wydać w nasze ręce — objaśnił uprzejmie Ducasse.

— Co za łotry: — wykrzyknął pan Vigny, całując z uniesieniem swoją córkę.

— Nie jestem pewien, czy można ich tak nazwać — rzekł, zamyślając się pułkownik. — Służą przecież swojej ojczyźnie, tak jak my służymy naszej.....

— W każdym razie — napuszył się wynalazca — nie udało im się, i mojego wynalazku nie będą mieli. Teraz jestem zupełnie spokojny o przyszłość. Rita i Rennefert spojrzeli z uśmiechem na siebie i w ich wzroku można było przeczytać z łatwością, że są także spokojni o przyszłość, która dla nich dwojga przedstawiała się w różowych kolorach.

(Koniec).

Sport.

Mecz bokserski.

NOWY YORK. 13.6. (Pat.). Mecz bokserski między Sharkey'em i Schmelingiem zakończył się zwycięstwem Schmelinga w czwartej rundzie.

BERLIN. 13.6. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Nowego Yorku: Oczekiwany z wielkiem napięciem mecz o mistrzostwo świata między Sharkey'em a Schmelingiem wykazał niezwykłe wyniki. W czwartej rundze Sharkey zadał nieprawidłowe uderzenie Schmelingowi, co spowodowało natychmiastową dyskwalifikację Sharkey'a. Schmeling został ogłoszony zwycięzcą. Wynik ten wywołał wielkie wrzenie wśród publiczności. Gdy jednak sędzia ogłosił szczegółowy rezultat walki, tłum uspokoił się w krótkim czasie i powitał Schmelinga jako zwycięzcę.

Mecz tenisowy polsko-węgierski.

WARSZAWA. 13.6. (Pat.). W pierwszym dniu międzypaństwowego spotkania tenisowego Polska—Węgry w Warszawie odbyły się dwie gry pojedyńcze. W pierwszym meczu Warmiński pokonał Aschnera (Węgry) — 5 : 7, 6 : 4, 6 : 0, 6 : 2. Drugi mecz również przyniósł zwycięstwo Polsce. Maks Stolarow zwyciężył Takatsa (Węgry)—6 : 4, 6 : 0, 7 : 5.

Tragiczny rekord.

LONDYN, 13.6. (Pat). — Łódź motorowa „Miss England", na której sir Henry Segrave zamierzał pobić światowy rekord szybkości, płynęło dziś po południu z szybkością 100 mil po jeziorze Wandemere, gdy nagle zanurzyła się i zaczęła tonąć. Kilka znajdujących się w pobliżu statków pośpieszyło z pomocą. Segrave doznał tak ciężkich poranień, iż niebawem zmarł. Zginął również jeden z członków załogi.

LONDYN, 13.6. (Pat). Segrave wydobyty z łodzi motorowej „Miss England" miał złamaną rękę, strzaskaną nogę oraz zgniecione i połamane żebra. Zmarł po kilku godzinach.

Urzędowo donoszą, że przed katastrofą Segrave pobił światowy rekord szybkości, osiągając w pierwszej próbie szybkość 96,41 mil na godz., drugiej — 101,11 mil, Przeciętna szybkość wynosi zatem 98,76 mil, co stanowi pobicie rekordu Amerykanina Harvooda, który osiągnął szybkość 96,25 mil na godz.

Cyrk.

Na placu Łukiskim rozbił swój namiót cyrk zeologiczny K. Dworskiego i gościć będzie przez jakiś czas w Wilnie.

Co do programu premjerowego trzeba przyznać, że tresura koni jest bardzą dobrą, a woltyżerki Miss Resitta i P. Rita demonstrują trudno sztuki cyrkowej jazdy jak n. p. tańce na koniu i t. d. Fakir Gelli Fabri Imponuje połykaniem ognia i tańcem na kupie pobitych butelek, liże językiem rozpalony do czerwoności pręt. Tańce małej czteroletniej Milki Angelos, ubranej w duże strusie pióra są bardzo ciekawe. Cwiczenia gimnastyczne nic nowego nam nie dają. Hanson na trapezie jest dobry. Tresura psów, które są obok koni najlepszym punktem programu pozostawia miłe wrażenie. Sześć dużych, żywych niedźwiedzi polarnych w ustawionej klatce na trzask bata z grymasem ustawiają się w symetryczne piramidy.

Klouni są bardzo słabi. Orkiestra niezła. Publiczności jak na premjerę mało.

Zawody konne.

W niedzielę po południu w obecności Pana Prezydenta odbędą się na polu wyścigowym w Pośpieszce zawody konne i konkursy hippiczne pań i panów.

Ja. Nie.

KRONIKA LIDZKA.

Groźne pożary w powiecie lidzkim.

Dnia 11 czerwca we wsi Sołgucie, gminy iwiejskiej, wybuchł groźny pożar, skutkiem którego spaliły się 3 domy mieszkalne, 3 stodoły, 1 spichlerz na szkodę Władysława i Nikodema Worobiejów oraz Jana i Wincentego Mikułków mieszkańców tejże wsi. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej niesionej przez straż pożarną z Iwja, zdołano ogień zlokalizować i zapobiec rozszerzaniu się pożaru, który zagrażał całej wiosce. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, straty zaś przekraczają sumę 11 tysięcy złotych.

Wieczorem tegoż dnia w lesie rządowym położonym około wsi Nowosady, gminy bielickiej wybuchł groźny pożar, który strawił w dość krótkim czasie około 100 ha lasu. Jak już i wiele innych pożarów w lasach, tak i ostatni powstał wskutek rozniecania ognisk przez pastuchów pasących bydło, którzy nie przestrzegają przepisów ostrożności i rozkładają ogniska w miejscach, niezabezpieczonych.

W tymże dniu w osadzie Dubince, gminy raduńskiej, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spłonął doszczętnie dom mieszkalny wraz z chlewem, należący do mieszkańca tejże osady Adama Rećki. Straty wyrządzone pożarem dochodzą tysiąca złotych.

Trójka początkujących bandytów przed sądem.

Dnia 12 czerwca Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie, rozpoznawał głośną swego czasu sprawę bandy „Aloszki", do której należeli Michał Kozodoj i Michał Jakimowicz, obaj z pod Grodna, oraz Aleksander Milinkiewicz, sekwestrator gminny w Nowym Dworze, powiatu lidzkiego.

W roku ubiegłym Kozodoj i Jakimowicz udali się do miasteczka Nowy-Dwór, gdzie namówili sekwestratora gminnego Milinkiewicza do napisania listów wymuszających pod groźbą zabójstwa od właścicieli majątku Głębokie, Michała i Aleksandra Mikulskich po 500 złotych. Listy te posłali spryciarze do obu właścicieli przez ich własnego gajowego, któremu zabronili wyjaśnienia ich nazwisk pod groźbą dokonania na nim zabójstwa.

Sprawa ta oparła się o sędziego śledczego w Lidzie, a w dniu 12 czerwca Sąd Okręgowy ustalił winę wszystkich 3-ch członków bandy „Aloszki" i skazał każdego z nich na 3 lata ciężkiego więzienia.

Propaganda obrony przeciwgazowej.

Dnia 11 czerwca w Wawiórce, pow. lidzkiego staraniem Pow. Kom. L. O. P. P. zorganizowany został odczyt propagandowy z pokazem obrony przeciwgazowej, przeprowadzony przez pp.: prof. Śledzińskiego i por. Kosseckiego. Jak wszędzie w powiecie lidzkim, tak i w Wawiórce odczyt miał ogromne powodzenie.

3 lata c. więzienia za fabrykowanie fałszywych 50-groszówek.

W dniu 12 czerwca Sąd Okręgowy w Lidzie skazał Józefa Juszkiewicza mieszkańca wsi Rudzimaniszki, gminy tarnowskiej, na 3 lata ciężkiego więzienia za podrabianie fałszywych 50-groszówek.

Na szkoły w powiecie lidzkim.

Ministerstwo Oświaty udzieliło na budowę szkół pożyczki: w Lidzie 42 tysiące złotych i w Wersoce 20 tysięcy złotych oraz zapomogi w wysokości 25 tysięcy złotych na budowę szkoły w Bieniakoniach.

Z kraju.

Poświęcenie kaplicy.

W Wołdaciszkach, gm. raduńskiej, z inicjatywy ludzi dobrej woli zbudowano kaplicę drewnianą i plebanję dla księdza.

Uroczystego poświęcenia dokonał ksiądz prałat Lubianiec. W uroczystości tej wzięli udział księża: proboszcz z Krupy, ks. Sobolewski i ks. dziekan Moczulski z Ejszyszek, oraz tłumy ludności z okolicznych wsi i miasteczek.

Założenie tej skromnej narazie parafji jest początkiam budowy kościoła murowanego w Wołdaciszkach, który w niedalekiej przyszłości ma być wzniesiony. W ten sposób ludność polska będzie miała w pobliżu parafję polską i nie będzie narażaną na antagonizmy, jakie na tem tle często wynikały w parafji pielaskiej ze strony ludności litewskiej. d

Likwidacja gminy koniawskiej.

W tych dniach została ostatecznie zlikwidowana gmina koniawska, pow. wileńsko-trockiego. Na skutek zarządzenia min. spraw wewnętrznych, wschodnia część tej gminy została włączona do trzech gmin pow. lidzkiego: raduńskiej, ejszyskiej i zabłockiej. Część zachodnia powiększyła obecną gminę orańską, która dotychczas była niesamowystarczalną. W ten sposób powiat wileńsko-trocki liczy obecnie 15 gmin i dwa miasta: Nową - Wilejkę i Troki. w

Akcja inwestycyjna w pow. wileńsko-trockim.

Na terenie pow. wileńsko-trockiego rozpoczęły się intensywne prace nad naprawą dróg i brukowaniem wsi. W ciągu lata ma być wybrukowany szereg osiedli wiejskich. w

Zabójstwo umysłowo chorego.

W dn. 7 b. m. w m. Komajach Kozłowska Janina zameldowała o tem, iż jej mąż umysłowo-chory dokonał samobójstwa przez powieszenie się. Ustalono jednak, w czasie oględzin lekarskich, że Kozłowski został prawdopodobnie uduszony, a następnie powieszony dla upozorowania samobójstwa.

Dziś! Dziś! Dziś!

CIĄGNIENIE 2-ej KLASY

OGÓLNA SUMA WYGRANYCH

Zł. 32 miljony

przy niebywałych w dziejach loterji szansach.

Co drugi los wygrywa!

Kolektura nasza wzbogaciła tysiące rodzin, wypłacając za kupione i wygrane u nas losy **Miljony, Miljony złotych.**

Główna wygrana I kl. w m. maju

zł. 80,000

również padła u nas na **los naszej kolektury.**

Jak zwykle i tym razem wzywamy wszystkich chętnych wzbogacenia się do kupna u nas szczęśliwego losu!!!

OBYWATELE!

Niejedno wielkie bogactwo stworzyła Polska Państwowa Loterja Klasowa!!!

To też wzywamy Was wszystkich bez wyjątku kupujcie dziś nasze losy szczęścia, a zdobędziecie bogactwo, majątek, fortunę!!!

A więc wszyscy

Do Nas! Do nas! Do nas!

Jedyna największa, najstarsza i najszczęśliwsza kolektura w Polsce

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Wilno, Wielka 44.

Centrala kolektury:

Warszawa, Marszałkowska 146.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 81051

Firma egz. od 1835 r. —0 o

ZAKOPANE

Pensjonat wypoczynkowy «LUDKA»

ul. Kasprusia, telef. do rozm. międzym. № 596.

Nowy Zarząd. Zupełnie nowa pościel, 20 pokojów.—Wolne pokoje od 20-go czerwca.—Kuchnia domowa bardzo smaczna i obfita.

Wszelkie wygody: elektryczność, łazienka, radjo.

Ceny umiarkowane. 143—1 o

HEMOROIDY STAN ZAPALNY KRWAWIENIE SWĘDZENIE USUWA HEMORIN KLAWE

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIEŻ, ŁYSIENIE USUWA

„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA" i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE"

z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka **GĄSECKIEGO,** ul. Freta Nr. 16.

Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 12 do 15 czerwca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: **«Napoleon»** **Chluba francuskiej produkcji światowej.** Epokowe arcydzieło. Aktów 12. W rol. gł.: **M. Albert. Dieudonne, Gina Manes, Mikołaj Kolin i Suzy Vernon.** Kasa czynna od g 5 m. 30 Początek seansów od g. 6. Następny program: **„Marsz Radeckiego".** **W dniu 16-VI r. b. Kinematograf nieczynny.**

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HELIOS» **ulica Wileńska № 38.**

UWAGA! Na Seanse o godzinie 4.30 i 6-ej ceny miejsc: **Balkon 60 gr. Parter 1 zł.** **Wielkie Dźwiękowe Arcydzieło!** Czarująca, oszałamiająca swą urodą ulubienica całego świata **BILLIE DOVE** w dramacie erotycznym **WARTA NOCNA** Realiz. JERZY AZAGAROW. W rolach głównych: **Mikołaj Suzanin i Paul Lukas.** Początek seans. o g. 4. m. 30. Ostatni s. o g. 10. m. 15 w.

PIERWSZY DŹWIĘKOWY KINO-TEATR «HOLLYWOOD» **MICKIEWICZA № 22**

DZIŚ! 100% arcydzieło dźwiękowe **Broadway** w/g sztuki scenicznej granej w teatrze na Pohulance. Udział biorą: **Eveliha Brent, Merny Kennedy i cały zespół Broadway'u.** Fascynująca treść! Przepych wystawy! Wspaniała rewja! Początek seansów: pierwszego o godz. 5 ost. s. o g. 10,30 w. Ceny miejsc do godz. 7-ej parter 1 zł. balkon 80 gr.

SMAKOSZE PIWA! UWAGA!

JUŻ JEST DO NABYCIA WSZĘDZIE

niebywałe jeszcze na kresach **Światowej sławy**

PIWO ŻYWIECKIE

Arcyksiążęcego Browaru w ZYWCU

odznaczone najwyższemi nagrodami w kraju i zagranicą

„ZDRÓJ ŻYWIECKI", „MARCOWE" „PORTER" i „ALE".

ZNAK TOWAROWY

Reprezentacja na województwo: wileńskie, Grodno, Lidę i Wołożyn. — **Wilno, Zarzeczna 19.** 278—1o

KRYZYS się ZMNIEJSZY

DOBROBYT w kraju ZWIĘKSZY

o ile będziemy **pili tylko wina KRAJOWE**

(butelka ³/₄ litra od 220) agrestowe, truskawkowe, jabłeczne, wiśniowe, czernicowe, wyżej wymienione gatunki **win** dostać można:

W PIERWSZEJ WILEŃSKIEJ SPÓŁCE WIN

S. A. ŁUBKOWSKI Wileńska 36 tel. 886.

D.-H. K. WĘCEWICZ Mickiewicza 7 tel. 1062.

W FIRMIE ZWIEDRYŃSKI Wileńska 28 tel. 1224.

—s3

NAJLEPSZY WYBÓR.

Krzywdę wyrządzi sobie każdy, kto kolwiek kupi małą maszynę do pisania, nie zapoznawszy się przedtem z nowym modelem *Royal Portable.* Najładniejsza, najzręczniejsza, najszybsza, najsolidniejsza, a mimoto -nieco zmniejszona.

ROYAL TYPEWRITER COMPANY, INC., NEW YORK

Ostatnie najwyższe odznaczenia na wystawach w Barcelonie i Sewilli.

Upoważnione Przedstawicielstwo na Województwa: Wileńskie i Nowogródzkie

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

Inż. KIERSNOWSKI i KRUŻOŁEK S-ka.

WILNO —0 o

ul. Adama Mickiewicza 23, tel. 5 — 60.

MIODY

znanej miodosytni **K. MIESZKOWSKI** w Warszawie istniejącej od 1886 r. a także wina owocowe **Henryka Makowskiego** znane ze swej dobroci but. ³/₄ litra od zł. 2

poleca: D.-H. ST. BANEL i S-ka —3 o

Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8—49.

Znany z roku ubiegłego w WILNIE (plac. Łukiszski) CODZIENNIE tylko krótki czas.

ZOOLOGICZNY CYRK K. Dworskiego

DZIŚ w sobotę o godz. 8-15 wiecz. JUTRO w niedzielę 2 przedstawienia o godz. 4-tej po poł. i 8—15 wiecz. ZUPEŁNIE NOWY Sensacyjny PROGRAM

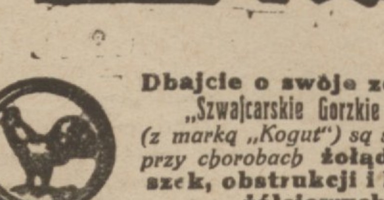

Dbajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.**

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów **trawienia i działającym przeciwko otyłości.** Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne. 667—29 o

MIERNICZY

upoważ. przez Minist. Ref. Rol.

JÓZEF KOPEĆ

abs. inżynier miern.

Wilno, Zwierzyniec Litewska 14 (koło cerkwi). Parcelacja, likwid. serwit. sporządzanie planów, pomiary i regulacja miast, meljoracje. —s1

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Akuszerka hygjenistka pielęgniarka JADWIGA STROMOWA przyjmuje cały dzień ul. Archanielska 26 m. 1. Na zapotrzebowanie do domów prywatnych. 4

Mieszkania i pokoje

Pokoju obszernego, słonecznego z wygodami poszukuje osoba poważna. Biuro Macierzy, od 10—3 po poł. 0-f

Mieszkanie 3 pok. odremontowane do wynajęcia ul. Kalwaryjska 36—7. 2564—1

Mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią przy W.-Pohulance w rejonie Teatru wydaje się. Dow. się w Biurze Ogł. E. Sobola Wileńska 22 tylko od 5—6 pp.

LETNISKA.

Druskieniki pensjonat Zajączkowskiej Jasna 11. Przy słonecznych kąpielach i sosnowym lesie. Pokoje słoneczne z werandami. Na czerwiec całodzienne utrzymanie z pokojem 8 zł. 507—1

Letniska z całodziennem utrzymaniem. Miejscowość ładna, sucha. Las sosnowy, rzeka. Od stac. kol. 3 klm. od Wilna 1 godz, koleją. Poczta i stac. kol. Gudodaje, mająt. Anielin, Zapolscy. 515—0

Letnisko - pensjonat we dworze, miejscowość zdrowa w pobliżu rzeczka i las. Wiadomość Wileńska 15 — 5 biuro Macierzy od 10-3-ej po poł. —0

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki.—Sprzedają większe apteki

„Fiat 7-osobowy" taksówkę Nr. 1, Nr. 107 i Nr. 124 można zamawiać telef. 15-08. Ofiarna 3 m. 5. 2557

Sprawy majątkowe

DOLARY lub ZŁOTE lokujemy na solidne zabezpieczenie z gwarancją terminowego zwrotu Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 0

ZAWIADOMIENIE.

Z dniem 12 czerwca 1930 roku została uruchomiona **Gospoda Związku Rodzin Katolickich** w **Wilnie, ul. Baksztа 2** (hotel Niszkowskiego)

Gospoda wydaje smaczne i pożywne śniadania, obiady i kolacje. Obiad z 2-ch dań 80 groszy. — Obiad z 4-ch dań 1 zł. 50 gr. Wycieczki grupowe otrzymują rabat. 1

W różnych sumach i walutach udziela pożyczek Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. —s0

KREM „Piegol" (z kogutkiem) USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY WĄGRY, OPALENIZNĘ i ZMARSZCZKI NA TWARZY. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

POSIADAMY dużą ilość majątków, folwarków i miejskich nieruchomości do sprzedania na dogodnych warunkach. Wileńskie Biuro Komisowo -Handlowe Mickiewicza 21, tel: 152. —s0

Jadąc ze Zwierzyńca przez ul. Mickiewicza, Górą Bufałową na Słowackiego **Zgubiony został błękitny jedwabny żakiet.** — Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Słowackiego 1, m. 10. Dr. Szabad-Gawrońska. —0 o

Samochód ciężarówka firmy **„Studebakier"** okazyjnie **do sprzedania** na dogodnych warunkach.—Mickiewicza 31. Firma „Studaut". —0 o

Kawiarnia do sprzedania **dobrze prosperująca** z wyszynkiem piwa Adres w Administracji. 2566

Różne sumy lokujemy bardzo korzystnie pod zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne z gwarancją zwrotu w terminie **Dom H-K. „Zachęta", Mickiewicza 1, tel, 9—05.** 182—s0

KUPNO-SPRZEDAŻ

Kaszę prawdziwą **krakowską** otrzymała firma **ZWIEDRYŃSKI** Wileńska 28, tel. 1224. 2537—5

100 skrzyń równych w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Księgarnia św. Wojciecha ul. Dominikańska 4.

Samochód 2 osobowy N. A. G. używany tanio do sprzedania Mickiewicza 27. 1

Okazja! Sprzedam: książki różne wyd. luksus, Aparat fotograficzny, Burkę kaukaską, podwójn. wełnianą w najwyższym gatunku, Meble oraz drobne ruchomości **Mickiewicza 43 m. 3** od 10—13 i od 16—19. 0

ZGUBY

Zgub. znak rowerowy Nr. 1572 wyd. przez Magistrat m. Wilna na 1929 r. na imię Paszko Konstantego zam. Dzielna 42—unieważnia się. 2569

Zgub. książkę wojsk. wydaną przez PKU—Wilno, legitymację Nr. 8358 na krzyż waleczn., dowód obywat. polsk. wyd przez VI-y Komisarjat Pol. m. Wilna—wszystko na imię Plawgo Michała zamieszk. Betlejemska 62 — unieważnia się. 2565

Znaleziono na jezdni Góra Bouffałowa dn. 13-VI około godz. 13 damskie okrycie do odebrania przy ul. Rakowa 1 m. 2. 2570—1

PRACA

Posiadam 200 zł. kaucji poszukuję jakiejkolwiek pracy lub posady—dozorcy, czy woźnego mam rekomendacje. Adres w Administracji. 2543—0

Zastępców do sprzedaży nowej premjowej pożyczki **budowlanej** na spłaty miesięczne poszukuje **poważna** instytucja bankowa. Szybkie zgłoszenia **Lwów,** skrytka pocztowa 271. 4

30 zł. i więcej zarobić może dziennie zdolna akwizytorka przy sprzedaży aparatów kąpielowych „Hygjena". Zgłoszenia: „Ogniwo" S-to Jańska 9 godz. 9—11 rano.

Jaka różnica?

— Jaka jest różnica między łóżkiem a mrowiskiem?

— Nie wiem...

No jaka?

— Połóż się w mrowisku, to się dowiesz.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.